

Aleksander Brückner

"Jan Smolik. Seine Schriften und Übersetzungen. Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Litteratur an der Wende des XVI. Jahrhunderts", Tadeusz Jaworski, [Berlin] 1902 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 665-666

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prof. A. Brücknerowi wdzięczność, że ten tak ciekawy pomnik dawnej literatury przez swój przedruk pierwszy w całości dla użytku wszystkich dostępnym uczynił.

Ludwik Bernacki.

Jaworski Tadeusz, Jan Smolik. Seine Schriften und Übersetzungen. Ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Litteratur an der Wende des XVI. Jahrhunderts. 87. str. 8°. Dysertacya berlińska. 1902 r.

Z Maciejowskiego (w Dodatku) wiedzieliśmy o rękopisie lubostrońskim wierszy Smolikowych, biblioteka Raczyńskich posiada dawny wiersz jego odpis; poetą i dziełem zajął się teraz p. Jaworski. Dat do życia Smolikowego nie miał wiele, najwięcej z wierszów wyczytał; dodam, że ojciec jego, Kasper Smolik, był gorliwym protestantem, pojawiał się na synodach, był seniorem, stąd może związki Jana z starostą warszawskim Nienutą, również protestantem. Jana nie należy mieszać z bratem, Piotrem Smolikiem, od którego żartów, nieraz bardzo nietrefnych, rękopisy się roją; jeszcze »Co Nowego« (1650.) żarty Piotrowe kilkakrotnie powołuje. Rozprawa p. Jaworskiego wylicza dalej wartość rękopisu (powtarzającą się w znacznej części w rękopisie berlińskim, po jakimś Woynie); omawia kategorie wierszy, fraszki, pieśni, ody tłumaczone z Horacego, pastorele (których włoskiego pierwowzoru odszukać się nie dało), tragedya »Molenta« (tłumaczoną z »La Dalida« L. Grotta, ślepeca, wydanej r. 1583. — ale tylko początek, dwie sceny) — zapytałbym, czy początek, wytłumaczony ze słynnego dramatu pasterskiego, Pasterza Wiernego Guariniego (później przez Lubomirskiego Jerzego przełożonego) nie jest również pióra Smolikowego? niezgorzszy ów fragment zawiera rękopis Mnischów, dziś w Ossolineum nr. 3552. z początku XVII. wieku (z pamiętnikiem Niemojewskiego, opisany więc przez prof. A. Hirschberga). Przekład wcale udatny, mieści się na k. 195—215; gładkość jego dowodzi nie byle jakiej wprawy, dlatego o J. Smoliku pomyślałem.

Smolik ciekawy jako pierwszy reprezentant, obok Grabowieckiego, wpływów włoskich, jeszcze w XVI. wieku; Morsztynowie, Piotr Kochanowski i t. d. dopiero po nim wystąpili. Talent poetycki miał, nie miał wytrwałości w tej całkiem dorywczej służbie Muzom, kradzionej od obowiązków dworzanina czy dobrego towarzysza. Język jego gładki, ale raczej mdły, jak u Morsztyna Jarosza; trudno też ich wiersze rozróżnić i nie darmo po rękopisach je gmatwają. Rękopis lubostroński z r. 1613. pozwala nam je lepiej rozsortować, lecz i jego powaga nie jej niezachwianą, skoroż on między pieśni Smolikowe i Kochanowskiego i Szarzyńskiego (pieśń o Zofii, w druku 1601 r. bez ostatniej zwrotki anagramu) wtrącił i napróżno broni autor przynależności tej pieśni o Zofii

i Smolikowi. Zresztą sędzi autor ostrożnie i oględnie, porównywa stale wiersze Smolikowe z Kochanowskiego i i. — należało przy »Piramusie i Tyzbie« wymienić współczesną przeróbkę Dębowskiego — nie zaślepia się bynajmniej swoim bohaterem, nie przecenia go; liczne wypisy z omawianych wierszy zastępują nam poniekąd całkowity ich przedruk. Zasługą p. Jaworskiego jest, iż wprowadził nowego przybysza do literaturze.

A. Brückner.

Morawiecki Stefan, Poglądy polityczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego — (Sprawozdanie dyrekcji c. k. gimn. w Tarnowie za r. szk. 1902/3. str. 3 – 13).

»Salomon polski« pociągnął ku sobie już kilku historyków literatury polskiej. Tarnowski rzucił światło na tajemnicę roku 1688, Brückner omówił szeroko jego komedye, Chmielowski dał ogólną jego charakterystykę. Studya zupełnego o Lubomirskim niema i być rychło nie może, bo wyczerpać nie można tego, co nie jest w zupełności znane. To też i p. Morawiecki, choć Herakliuszem zajmował się długo i dzieła jego przestudyował, skreślił niedawno zaledwie »kilka lat z życia oligarchy«, obecnie zaś w słowach bardzo krótkich przedstawił polityczne jego zapatrywania.

Myśli polityczne wypowiedział Lubomirski w dziełku »De vanitate consiliorum« (autor tłumaczy to: o bezskutecznym rad sposobie) i w dwóch »Rozmowach Artaksesa z Ewandrem«. Sprzeczność zdań i duch pesymizmu, wionący z tych myśli, zaciekał i zastanowił prof. Tarnowskiego. Nie mogąc objaśnić dostatecznie niezgodności myśli z sobą i z życiem marszałka, nazwał Lubomirskiego zagadką. O rozwiązanie tej zagadki kusi się p. M. Ocenia marszałka w. kor. według jego pism i, na nich się głównie opierając, sąd swój wydaje.

A sąd ten ostry jest, bo przedstawia Herakliusza jako »apostoła sobkostwa, egoizmu i nierządu«, innemi słowy: Lubomirski to cynik, egoista i człowiek przewrotny. Jest w tem wiele prawdy. Autor szuka źródeł tej przewrotności i znajduje ich cztery: dzieło Machiavela — pisma Fredry, usposobienie i rodzaj umysłu Lubomirskiego, wreszcie okoliczności, wśród których »De vanitate« powstało. Na pierwsze trzy wskazują wszyscy. P. Morawiecki wynalazł tylko ostatnie drogą. co prawda, hipotezy, ale nie bezpodstawnej. Według niego »De vanitate« powstało z drobnych artykułów (jedne za panowania Sobieskiego, inne już z czasów Saskich), które później w całość złączono. Domysł ten opiera się na tem, że niektóre ustępy są krótsze, drugie dłuższe, że treści rozmów o sejmie, wojsku i podatkach dostarczyć mu mogły czasy Sobieskiego, inne zaś swą treścią (n. p. o wojnie) więcej przystają do pierwszych lat panowania Augusta.